

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

# Stutthof

ZESZYTY MUZEUM

2

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO  
1977

Z PROBLEMATYKI UCIECZEK Z KL STUTTHOF

Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą podjęcia tematu dotychczas marginesowo tylko traktowanego w publikacjach dotyczących historii obozu.

Z uwagi na to, że zagadnienia natury ogólnej były już tematem innych publikacji, przede wszystkim pracy K. Dunin-Wąsowicza<sup>1</sup>, ograniczono się jedynie do kilku uwag na temat organizacji straży obozowej, której zadaniem było między innymi zapobieganie ucieczkom więźniów. Samym ucieczkom z obozu, jak dotychczas, poświęcony był tylko opublikowany w 1973 r. artykuł M. Kłusaka<sup>2</sup>.

Nie uwzględniono też stosunkowo licznych ucieczek podejmowanych już w okresie ewakuacji obozu (podczas marszu ewakuacyjnego), gdyż miały one specyficzny charakter i odbywały się w innych warunkach.

W pracy wykorzystano aktualnie dostępne źródła, na podstawie których można było przedstawić ucieczki więźniów z obozu i niektórych podobozów Stutthofu.

Przebadane materiały Archiwum Muzeum Stutthof dotyczące ucieczek są w wielu przypadkach bardzo fragmentaryczne, nie zawsze więc możliwe było dokładniejsze zrelacjonowanie przebiegu tych akcji i towarzyszących im okoliczności.

Stutthof, najwcześniej i najdłużej działający obóz koncentracyjny na ziemiach polskich, umiejscowiony był w strefie nadmorskiej, gdzie po jednej stronie płynąca rzeka Nogat, a po drugiej Wisła stwarzały niezwykle trudne warunki do ewentualnych ucieczek z obozu. Stan ten pogarszała jeszcze miejscowa ludność, którą w większości stanowili Niemcy, szczególnie wrogo nastawieni do Polaków.

Pierwszych więźniów przywieziono na teren obozu już 2 września 1939 r. Pracowali oni przy jego budowie. Byli to przeważnie ludzie aktywni w polskim życiu społecznym i kulturalnym.

Początkowo Stutthof nosił nazwę obozu dla jeńców cywilnych (Zivilgefangenenlager). Dopiero w rezultacie wizyty Himmlera (23 listopada 1941 r.) został z dniem 7 stycznia 1942 r. uznany oficjalnie za państwowy

<sup>1</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.

<sup>2</sup> M. Kłusaka, *Ucieczki ze Stutthofu*, „Litera”, nr 5, 1973.

obóz koncentracyjny. W związku z tym stał się obozem międzynarodowym i w skład społeczności więźniarskiej zaczęli wchodzić oprócz Polaków również Rosjanie, Duńczycy, Norwegowie, Litwini, Łotysze, Francuzi, Żydzi oraz Niemcy<sup>3</sup>.

Ucieczek z obozu było niewiele, a i te w zdecydowanej większości kończyły się niepowodzeniem. Usytuowanie obozu i nastawienie okolicznej ludności, o czym już była mowa, oraz wieże wartownicze, druty wysokiego napięcia, psy specjalnie tresowane do tropienia i ścigania więźniów stwarzały im bardzo małe możliwości realizacji ucieczek. Zresztą w tej sytuacji sam fakt przekroczenia drutów nie był jednoznaczny z odzyskaniem wolności. Niezwykle ważkim atutem dla powodzenia ucieczki była znajomość języka niemieckiego, odpowiednie ubranie bez oznaczeń obozowych, pewien zapas żywności, a także dobra kondycja, o którą po pewnym okresie pobytu w obozie było najtrudniej.

Należy podkreślić, że wszelkie ucieczki były niezwykle dotkliwe w skutkach dla innych więźniów. Stwierdzenie braku jednego z nich powodowało długotrwałe stanie na placu apelowym, bez względu na porę roku i warunki atmosferyczne, tysiący ludzi w oczekiwaniu na schwytanie uciekiniera. Te wielogodzinne apele kończyły się dla wielu tragicznie. Osłabiony i wyczerpany organizm nie wytrzymywał takiego wysiłku.

Zasadą było, że uciekinier żywy czy martwy musiał wrócić do obozu. Z reguły więźniowie nie zdołali zbiec zbyt daleko i ginęli od kul lub też rozszarpały ich psy. Zwłoki, po ich przeniesieniu do obozu, wystawiano w miejscu najbardziej widocznym, aby odstraszały potencjalnych kandydatów do ucieczki. Zdarzały się również przypadki mylnego przeliczenia więźniów (czasami zresztą celowe) i wielogodzinne apele stawały się jeszcze jedną formą wyniszczania.

Organizacja ochrony samego obozu była zmienna w zależności od jego rozwoju i co za tym idzie, od stanu liczebnego więźniów. W r. 1944 cała załoga Stutthofu liczyła 800 osób. Straż centralną stanowiło ponad 600 esesmanów podzielonych na trzy kompanie i pełniących kolejno służbę. Straż ta to tzw. posteni pełniący wartę wokół obozu. Tworzyli oni również eskortę dla więźniów udających się do pracy poza teren Stutthofu.

Posterunki były rozstawiane bardzo blisko siebie, tak aby posteni mogli się widzieć<sup>4</sup>. Schodzili oni ze swoich stanowisk w porze obiadowej i wieczorem po zakończonej pracy, ale tylko wtedy, gdy trębacz dał sygnał, że liczba więźniów powracających z pracy pokrywa się z liczbą tych którzy wyszli. Teren ograniczony od zachodu Leniwką, od południa

<sup>3</sup> Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1091; K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 39, 43; J. Matynia, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof*, Gdańsk 1969 (maszynopis), s. 30, 32.

<sup>4</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 65; M. Kłusak, *op. cit.*, s. 31.

Szkarpawą wpadającą do Zalewu, od wschodu Zalewem Wiślanym i od północy Zatoką Gdańską był obszarem alarmowym. Wszelkie przejścia wodne na rzekach i kanałach były silnie strzeżone. Z chwilą stwierdzenia braku któregoś z więźniów rozpoczynano poszukiwania początkowo w miejscu pracy, następnie w latrynach, na strychach, w magazynach, halach fabrycznych itd. Początkowo zajmował się tym kapo, a jeżeli poszukiwania nie dawały rezultatów, zawiadamiano komendanturę obozu, a następnie posterunki policji i SS. Uruchamiano wówczas cały aparat pościgowy (treserzy z psami, patrole drogowe, konfidenti policji), tak więc więzień niewiele miał szans na pomyślną realizację swej ucieczki. Mimo tych wszystkich środków bezpieczeństwa stosowanych przez władze obozowe, od samego początku istnienia Stutthofu znane były przypadki prób uwolnienia się od makabrycznej codzienności obozowego bytowania.

Pierwszą próbę ucieczki zanotowano już w październiku 1939 r. Zbiegły wówczas dwie osoby, które przypłaciły życiem chęć odzyskania wolności. Zwłoki obydwu uciekinierów, których nazwisk nie udało się ustalić, przyniesiono do obozu. Za ucieczkę tę rozstrzelano tego samego dnia dziesięciu więźniów<sup>5</sup>.

W marcu 1940 r. uciekł ze Stutthofu wraz z innymi czterema więźniami Tadeusz Pawlak<sup>6</sup>. Do interesujących należała ucieczka Marcjana Czarneckiego. Przewieziony został do obozu w październiku 1940 r. Przebywał w baraku nr 8. Przed wojną pracował przez pewien czas na Żuławach, znał więc teren i niektóre osoby tam zamieszkujące. W samym obozie spotkał znajomego z Neuteiche-Hinterfeld (obecnie Kącik pod Nowym Stawem) wachmana Willi Bonna, który przez pewien czas pomagał mu, dostarczając żywność i ułatwiając zdobycie lżejszej pracy, a następnie dopomógł w ucieczce. Bonn pozostawił w umówionym miejscu duży kawałek żelaza z ogumowaniem izolacyjnym. Czarnecki już pod ostrzałem dobiegł do drutów ogrodzenia, które połączył żelazem. Nastąpiło spięcie, zapanaowała ciemność i ucieczka się powiodła<sup>7</sup>.

W zupełnie niecodziennych okolicznościach zbiegła jedna z Rosjanek, która po rannym apelu nie zauważona przeszła obok posterunków wewnętrznych obozu i po oznajmieniu strażnikowi ochrony zewnętrznej, że udaje się na Ukrainę (co zostało oczywiście przyjęte jako żart), zniknęła bez śladu, mimo natychmiastowego wszczęcia akcji pościgowej<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> AMS, Relacja Franciszka Guzińskiego, „Relacje”, t. XII. Wspomina on, iż jeden z uciekinierów miał na sobie mundur porucznika Wojska Polskiego. Stopień rozpoznał po odciskach gwiazdek na epoletach.

<sup>6</sup> Wspomnienia Tadeusza Pawlaka — *Zyciorys kombatanta* (maszynopis w zbiorach K. Ciechanowskiego).

<sup>7</sup> Relacja b. dowódcy partyzanckiej grupy „Młynek” i członka Tajnej Rady Samodzielnej Konspiracyjnej Grupy Ruchu Oporu „Inqwer” w powiecie chojnickim, Marcjana Czarneckiego (maszynopis w zbiorach K. Ciechanowskiego).

<sup>8</sup> B. S r u o g a, *Las bogów*, Gdynia 1965, s. 188.

W nocy z 11 na 12 kwietnia 1942 r. zbiegł po miesięcznym pobycie w obozie Karol Viola (nr ob. 12 907)<sup>9</sup>.

W 1943 r. zbiegł z obozu Litwin o nie ustalonym nazwisku, który podał się za Polaka. Po czteroletnim pobycie w obozie po prostu wyszedł nie zatrzymany przez wartowników. Udało mu się przepłynąć obie odnogi Wisły i przez pewien czas przebywał na wolności. Został jednak w końcu złapany i przewieziony z powrotem do Stutthofu<sup>10</sup>.

W dniu 25 sierpnia 1943 r. odnotowano ucieczkę Franciszka Patrona (nr ob. 2099). Był on więźniem, który od dłuższego czasu przebywał w obozie i w związku z tym zwracano na niego mniejszą uwagę. Pracował poza terenem obozu, przy ściekach, które wychodziły do lasu. Przygotowywał się do ucieczki bardzo starannie. Odpowiedni moment nastąpił w dniu, w którym udało mu się wyjść do pracy bez odnotowania przez strażnika. Ucieczka powiodła się i Patron znalazł się na wolności. Nie trwało to jednak zbyt długo, bo już 8 września schwytano go niedaleko Sadłowa pod Rypinem i doprowadzono do Stutthofu. Ciekawe, że w stosunku do Franciszka Patrona nie zastosowano żadnych represji, ukarani zostali natomiast strażnicy odpowiedzialni za jego ucieczkę. Był to wypadek zupełnie wyjątkowy<sup>11</sup>.

Dnia 26 lipca 1944 r. zbiegł Paweł Pawliczenko (nr ob. 36 358), osadzony w Stutthofie 29 maja 1944 r.<sup>12</sup>. Dnia 11 sierpnia 1944 r. udanej ucieczki dokonał więzień radziecki Piotr Andrejewicz Czikalienko (nr ob. 50 173). Przebywał on w bloku nr 3. Został przydzielony do pracy przy karczowaniu pni. W miejscu, gdzie pracował, znajdowała się kruszarka do drobienia kamieni, a obok barak. Czikalienko na 20 minut przed zakończeniem pracy wdrapał się na barak i schował się za kominem, by później wyjść z ukrycia i kontynuować ucieczkę w kierunku Gdańska<sup>13</sup>. W kilka dni później, 29 września 1944 r., uciekli też dwaj inni więźniowie — Jan Pioch i Bernard Stencel, którzy pracowali 15 m poza zasięgiem straży (Postenkette) na placu budowlanym. Zostali jednak 2 października złapani<sup>14</sup>.

Śmiałej i udanej ucieczki dokonał 14 listopada 1944 r. Włodzimierz Steyer (nr ob. 35 629). Dostał się do obozu z pierwszym transportem warszawskim 24 maja 1944 r. Przebywał w bloku nr 10, a pracował w odwieszalni, gdzie „zorganizował” sobie ubranie bez oznaczeń obozowych. W

<sup>9</sup> AMS, Teczka więźnia Adama Przybyły, nr ob. 10 551.

<sup>10</sup> B. Sruoga, *opt. cit.*, s. 189.

<sup>11</sup> AMS, Relacja Franciszka Patrona, „Relacje”, t. VI. Autor wspomina, że przesłuchiwany był między innymi przez komendanta obozu — Sturmbannführera Paula Wernera Hoppego, któremu oznajmił, że zbiegł dlatego, że jego koledzy, z którymi przybył do obozu, już zmarli.

<sup>12</sup> AMS, fragment księgi ewidencyjnej I-II-5.

<sup>13</sup> AMS, Relacja Piotra Andrejewicza Czikalienki, „Relacje”, t. XIV.

<sup>14</sup> AMS, sygn. I-III-16 018.

dniu uciezki do pracy udał się za niego kolega, Steyer tymczasem przebrał się i z jakąś torbą i kawałkiem drutu przeszedł na teren obozu żydowskiego, a stamtąd wyszedł poza ogrodzenia obozowe, podając się za elektryka. Najpierw ukrył się w nie zagospodarowanym pomieszczeniu w obrębie Postenkette, a kiedy posteni zeszli ze swoich posterunków w porze obiadowej, po odtrąbieniu, że stan liczebny więźniów powracających z pracy się zgadza, kontynuował ucieczkę. Przebywając drogę pieszo, następnego dnia rano był już w Malborku. Ostatecznie po wielu przygodach przedostał się przez Toruń i Łódź na teren Generalnego Gubernatorstwa<sup>15</sup>. Innym więźniem z transportu warszawskiego, któremu udało się uciec ze Stutthofu, był Stanisław Jankowski. Zbiegł on kanałem, przepiłowując kratę, która znajdowała się u jego wylotu<sup>16</sup>.

Dnia 6 sierpnia 1944 r. zbiegł z obozu Zygmunt Studziński (nr ob. 36 245) oraz Piotr Więckowski (nr ob. 36 245)<sup>17</sup>. Przed świętami Bożego Narodzenia 1944 r. uciekł ze Stutthofu Stefan Hildenbrand, został jednak schwytyany pod Żychlinem i przywieziony z powrotem do obozu<sup>18</sup>.

Dmitrij Nikoforow (nr ob. 30 216) z trzema innymi więźniami usiłował uciec przez rurę kanalizacyjną. Wszyscy zostali jednak złapani w odległości 10—12 km od obozu<sup>19</sup>.

Teoretycznie więcej szans na ucieczkę mieli więźniowie pracujący na zewnątrz obozu lub przebywający w którymś z podobozów Stutthofu niż więźniowie z obozu centralnego.

W zachowanych materiałach znajdują się dane, przeważnie zresztą fragmentaryczne, dotyczące następujących uciezek lub prób ich dokonania z komand lub z podobozów.

Około 15 sierpnia 1940 r. z komanda stutthowskiego znajdującego się w Gdańsku-Wrzeszczu uciekł Tadeusz Masio wraz z trzema innymi więźniami. Przedostali się oni do pomieszczenia, w którym wisiały cywilne ubrania robotników i trasą przez Gdańsk, Tczew i Olsztyn udali się do Warszawy<sup>20</sup>.

Nie znanemu z nazwiska 16-letniemu więźniowi udała się ucieczka z podobozu w Elblągu. Z tego samego podobozu uciekł więzień Mironowicz, komunista przebywający poprzednio w jednym z obozów w Niemczech. Ucieczka ta nie powiodła się jednak. Mironowicz został schwytyany i zamordowany<sup>21</sup>. W sierpniu 1941 r. uciekli z Gdańska dwaj więźniowie zatrudnieni przy budowie prywatnej kliniki położniczej — Walerian Kila-

<sup>15</sup> Relacja Włodzimierza Steyera udzielona autorowi.

<sup>16</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 134.

<sup>17</sup> AMS, Teczka więźnia Zygmunta Studzińskiego, sygn. I-III-17 350.

<sup>18</sup> M. Kłusa, *op. cit.*, s. 33.

<sup>19</sup> AMS, Relacja Dimitrija Nikoforowa, „Relacje”, t. XIV.

<sup>20</sup> J. Matynia, *op. cit.*, s. 199.

<sup>21</sup> AMS, Relacja Antoniego Dulskiego, „Relacje”, t. IX.

nowski i Kazimierz Dębski<sup>22</sup>. Z komanda pracującego w Stoczni Gdańskiej uciekł Czesław Szlachcikowski<sup>23</sup>. Bogusław Popkowski zbiegł natomiast z komanda w Wisłoujściu<sup>24</sup>. Z obozu w Potulicach udanej ucieczki dokonał nauczyciel Śliwiński<sup>25</sup>.

W 1941 r. zbiegli dwaj więźniowie z komanda Epp, Francuz oraz Niemiec. Niemiec po pewnym czasie został schwytyany w Gdańsku, natomiast Francuzowi ucieczka się powiodła<sup>26</sup>. Z tego samego komanda zbiegł również więzień Świerczewski. Udało mu się ukryć w jednej z barek, które kursowały po Nogacie<sup>27</sup>.

Z filii Stutthofu w Policach uciekł Niemiec Willi Preiwald. Po pewnym czasie został schwytyany w jednej z berlińskich restauracji. Ucieczkę swą tłumaczył później bardzo trudnymi warunkami pracy w Policach, co wpłynęło na jego decyzję powrotu do Stutthofu. Nie posiadając jednak kompasu, zabłądził i znalazł się w Berlinie. Ucieczka uszła mu bezkarnie, przypadek ten należy jednak do wyjątkowych, zazwyczaj bowiem powroty do obozu kończyły się dla więźniów tragicznie<sup>28</sup>. Z podobozu w Policach uciekł również obywatel radziecki Awdienko (nr ob. 40 201)<sup>29</sup>.

Latem 1944 r. znalazło się w obozie dwóch Anglików. Jeden z nich pochodził z Afryki Południowej, drugi z Manchesteru. Po pewnym czasie zostali przeniesieni do komanda pracującego w Stoczni Gdańskiej. Stamtąd po trzech tygodniach nadszedł meldunek, że Anglicy zbiegli do Szwecji<sup>30</sup>. Z podobozu w Stoczni Gdańskiej uciekł także Henryk Jagiełło<sup>31</sup>.

W nocy z 15 na 16 marca 1944 r. Wacław Lewandowski (nr ob. 31 321) i Ukrainiec Borys Iwanowski (nr ob. 31 324) uciekli z transportu więźniów zmierzającego ze Stutthofu do Mauthausen. Zostali oni jednak w krótkim czasie schwytyani<sup>32</sup>.

Rosjanin Aleksy Karpiuk (nr ob. 22 854) zbiegł z Nowego Dworu, gdzie został wysłany ze Stutthofu do pracy przy wyładunku towarów z pociągu<sup>33</sup>.

W r. 1944 do stoczni w Gdyni udała się grupa więźniów, z której

<sup>22</sup> M. Kłusak, *op. cit.*, s. 32.

<sup>23</sup> AMS, Relacja Zbigniewa Raczkiewicza, „Relacje”, t. IX.

<sup>24</sup> *Ibid.*

<sup>25</sup> AMS, t. X, s. 88.

<sup>26</sup> M. Kłusak, *op. cit.*, s. 32.

<sup>27</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 134.

<sup>28</sup> B. Sruoga, *op. cit.*, s. 189.

<sup>29</sup> AMS, Teczka więźnia, sygn. I-III-672.

<sup>30</sup> B. Sruoga, *op. cit.*, s. 189, 190.

<sup>31</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 134.

<sup>32</sup> M. Kłusak, *op. cit.*, s. 33; AMS, Lista transportowa więźniów do KL Mauthausen I-II-241.

<sup>33</sup> AMS, Relacja Aleksego Karpiuka, „Relacje”, t. IX.

zbiegło dwóch Rosjan. Zostali oni jednak złapani i powieszoni<sup>34</sup>. Z miejscowości Niederkampen (obecnie Kępiny) uciekł więzień Stasiak, który został już po upływie dwóch godzin schwytany. Przywiązano go do słupa i bito dopóki nie skonał<sup>35</sup>.

Z grupy przywiezionych do pracy ze Stutthofu do Pelplina zbiegli trzej więźniowie, a mianowicie Fioła, Mateja oraz Lorenc. Dwóch z nich złapano, trzeci został zastrzelony. Lorenca widziano potem w Stutthofie<sup>36</sup>.

Dnia 8 lipca 1944 r. z komanda Hopehill uciekał więzień radziecki Wasili Schlomann (nr ob. 33 002). Został jednak złapany w Elblągu 18 lipca 1944 r.<sup>37</sup>. W tym dniu z podobozu w Policach zbiegł też więzień Sołomatkow<sup>38</sup>.

W lipcu 1944 r. z filii Stutthofu w Gdańsku zbiegł Władysław Loch, z zawodu kolejarz, noszący w obozie pseudonim „Krakowiak”. Schwytany został w okolicach Płocka i w stanie skrajnego wyczerpania odwieziono go do Stutthofu<sup>39</sup>.

Dnia 21 lutego 1945 r. o godzinie 5.30 udało się zbiec Edmundowi Wysockiemu (nr ob. 17 772). Nastąpiło to w czasie wymarszu grupy 60 więźniów do pracy w porcie gdańskim, gdzie zatrudniano ich przy wyładunku statków<sup>40</sup>.

Gerard Knoff (nr ob. 25 576) przebywał w Stutthofie, następnie w komandzie Danziger Werft (Stocznia Gdańska). Pod koniec marca 1945 r. komando zostało zlikwidowane i wymaszerowało do Stutthofu. W pobliżu stacji w Piaskach Knoff zbiegł wspólnie z dwoma towarzyszami, zostali jednak wkrótce złapani i zagnani do Stutthofu<sup>41</sup>.

Dokonanie cyfrowego bilansu ucieczek ze Stutthofu nie jest w tej chwili (a prawdopodobnie i w ogóle) możliwe. Luki źródłowe nie pozwalają na szacunkowe nawet określenie liczby tych ucieczek, zarówno udanych jak i nieudanych, których niewątpliwie było znacznie więcej.

Materiały, takie jak teczki personalne więźniów, nie zachowały się w komplecie, a nawet te, które istnieją, nie zawsze zawierają pełne i wszechstronne informacje o danym więźniu i jego losach w samym obozie, podobozach czy komandach, a więc również o podejmowanych przez więźniów ucieczkach.

Dane dotyczące ucieczek pochodzą z różnych źródeł, a mianowicie z bezpośrednich relacji byłych więźniów, którzy zbiegli z obozu, oraz osób, które były jedynie świadkami lub słyszały coś o takich próbach innych

<sup>34</sup> AMS, Relacja Teodora Kluki, „Relacje”, t. IV.

<sup>35</sup> AMS, Relacja Stefana Wernera, „Relacje”, t. IV.

<sup>36</sup> AMS, Relacja Jana Gulczyńskiego, „Relacje”. t. XIV.

<sup>37</sup> AMS, Teczka więźnia, sygn. I-III-17 787.

<sup>38</sup> *Ibid.*

<sup>39</sup> AMS, t. I, s. 331; J. Matynia, *op. cit.*, s. 198.

<sup>40</sup> M. Kłosak, *op. cit.*, s. 33.

<sup>41</sup> AMS, Relacja Gerarda Knoffa, „Relacje”, t. VI.



więźniów. Ta druga grupa osób, od której pochodzi większość relacji, podaje dane niekompletne i fragmentaryczne, w pewnych bowiem przypadkach mowa jest jedynie o okolicznościach ucieczki bez wymienienia konkretnej osoby, w innych natomiast sytuacja jest odwrotna, to znaczy wspomina się o ucieczce jakiegoś więźnia bez żadnych jednak szczegółów dotyczących jej okoliczności.

Zwrócić należy też uwagę na fakt, że relacje pochodzą z okresu późniejszego, a nie z czasów bezpośrednio następujących po odzyskaniu wolności. Nierzadko relacje spisywane były po 10, 15 czy nawet 20 latach, co oczywiście osłabia ich wartość, liczne fakty czy nazwiska mogły bowiem zatrzeć się w pamięci relacjonującego i nie należy wykluczać możliwości daleko nawet idących odchyżeń od rzeczywistości, pomyłek co do dat, osób czy zdarzeń.

W Archiwum Muzeum Stutthof znajduje się również wykaz więźniów (z kilku jedynie bloków), na którym zaznaczone są dane o przyczynach śmierci, a przy kilku nazwiskach umieszczono adnotację: „Auf der Flucht erschossen” (zastrzelony podczas ucieczki). Nie stanowi to jednak wyraźnego dowodu, że dany więzień faktycznie uciekał. Mogła tu bowiem wchodzić w grę zarówno prowokacja ze strony załogi obozowej, jak też i celowo mylący zapis, podczas gdy przyczyny śmierci były zupełnie inne, nie wiążące się z rzeczywistą ucieczką z obozu. Konkretnie chodzi o następujące osoby, przy których zamieszczono adnotację: „zastrzelony podczas ucieczki” wraz z datą:

Iwan Aburn, nr ob. 15 607 — 19 IX 1942

Alexej Borzow, nr ob. 15 932 — 2 III 1942

Grégor Kordowienko, nr ob. 15 589 — 24 VIII 1942

Michail Towstyj, nr ob. 16 476 — 7 X 1942.

Dalszym źródłem są księgi cmentarne z cmentarza na Zaspie, gdzie do 1942 r. chowano wszystkich więźniów zmarłych w Stutthofie. Również i tam podawana jest przyczyna śmierci z zaznaczeniem w niektórych wypadkach, że więzień został zastrzelony podczas ucieczki. Figurują tam następujące osoby:

Stanisław Zbrocki, nr ob. 4426 — 9 V 1940.

Michał Herman, nr ob. 2306 — 10 V 1940

Władysław Majewski, nr ob. 4903 — 14 VI 1940

Zygmunt Peczyński, nr ob. 4910 — 13 VI 1940

Jan Sarnowski, nr ob. 6858 — 2 V 1940

Jan Skribies, nr ob. 3560 — 7 V 1940

Marian Szewczyk, nr ob. 9469 — 8 VI 1940

Jan Zawacki, nr ob. 9506 — 14 V 1940

Stanisław Zbrocki, nr ob. 4426 — 9 V 1940.

Jak już jednak wspomiano, nie są to materiały w pełni wiarygodne. Śmierć więźnia mogła nastąpić w zupełnie innych okolicznościach, ucieczka mogła w ogóle nie mieć miejsca, adnotacja więc, mówiąca o zastrzeleniu podczas ucieczki, może nie odpowiadać stanowi faktycznemu. Zaznaczyć należy, że posteni otrzymywali nagrody i urlopy poza kolejnością za

wykrycie ucieczki, jej udaremnienie i likwidację więźniā. W zwiāzku z tym miały miejsce prowokacje oraz celowe fałszowanie raportów.

Na zakończenie raz jeszcze pragnę podkreślić, że artykuł stanowi wstępnā zaledwie fazę pracy nad tym interesującym i ważnym tematem. Dalsze, pogłębione badania poszerzą być może skromne, jak dotychczas, dane, którymi dysponujemy w zakresie ucieczek więźniów z obozu koncentracyjnego Stutthof.

## SUMMARY

### ON THE SUBJECT OF ESCAPES FROM STUTTHOF CONCENTRATION CAMP

A subject which has only been touched upon in publications concerning the Stutthof camp history has been approached here.

The material originated from sources available at present, which afforded information on escapes by prisoners from the Stutthof camp and some sub-camps. The numerous attempts at escape made during the evacuation of the camp have not been considered, as they were of a specific character and took place under different conditions.

The article gives extensive descriptions of such escapes as those by Marcja Czarniecki, Piotr Andreyewitch Czikalienko and Włodzimierz Steyer, as well as unsuccessful attempts, or even those which ended tragically as the result of the location of the camp, the attitude of the local population or the camp security system.

## ZUSAMMENFASSUNG

### PROBLEMATIK DER FLUCHT AUS DEM KONZENTRATIONSLAGER STUTTHOF

Der Artikel ist ein Versuch, ein Thema darzulegen, das bisher nur nebensächlich in den Publikationen zur Geschichte des Konzentrationslagers erschienen war.

Es wurden die gegenwärtig zugänglichen Quellen benutzt, um die Flucht der Häftlinge aus dem Lager Stutthof und seiner Nebenlager zu zeigen. Es konnten hier die vielen Fluchtversuche während der Evakuierung des Lagers nicht berücksichtigt werden, da diese einen spezifischen Charakter trugen und in anderen Verhältnissen erfolgten.

Im Artikel wurden ausführlicher beschrieben u.a. die Flucht von Marcja Czarniecki, Piotr Andrejewicz Czikalienko und Włodzimierz Steyer, sowie die viel häufigeren Fälle der Flucht, die oft mit einem Misserfolg tragisch endeten, hauptsächlich wegen der Lage von Stutthof, der Einstellung der Einwohner aus der Umgegend und wegen des starken Schutzsystems im Lager.

**КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ****ПРОБЛЕМА ПОБЕГОВ ИЗ КОНЦЕНТРАЦИОННОГО  
ЛАГЕРЯ ШТУТТГОФ**

Статья является попыткой представить тему, до сих пор только мимоходом намечаемую в публикациях, касающихся истории лагеря.

В статье были использованы актуально доступные источники, на основании которых можно было изобразить побег заключенных из концлагеря Штуттгоф и некоторых его подразделений.

Не были учтены многочисленные побег, предпринимаемые во время эвакуации лагеря, так как они носили специфический характер и проходили в других условиях.

В статье шире описаны между другими побег Марцяна Чарнецкого, Петра Андреевича Чикаленко и Владимира Штейера.

Значительно большее количество побегов кончилось неудачей или даже трагично, что было результатом расположения лагеря, отношения местных жителей, системы охраны.